OPIEKUN SPOŁECZNY



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

TREŚĆ.

Nr 6 **III.1937**

OPIEKUN SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

Nr 6. MARZEC 1937 ROK II

JÓZEF PIŁSUDSKI

Jeszcze jedna, może najbardziej jaskrawa prawda „miłego". Jest nią dziecko. Nad głową stoi czas, nad duszą świszczy bat i człowiek się z sobą mocować musi, aby wytrzymać, i wtedy — ramię małego dziecka — dziecka, prawda, bezsilnego, co myśleć nie umie, lecz czarownie się uśmiecha, dłońmi pieści tak, jak jedwab, zmarszczki wygładza i troski zwalczać każe.

Bezsilność dziecka jest jego potęgą. Niewprawny język, niewprawne członki ciała, ruszając się niezgrabnie, nosek, jak kartofelek, czoło łysawe, ani to piękne, ani siła.

Patrzcie, dziecko słabe, ledwo słowo wymówi, a w domu to słabe słowo, jak silne języka słowa, powtarzają,

Język dziecka staje się językiem dorosłych. Nowe słowa dziecko tworzy, które zostają u ludzi w pamięci wieki całe. Bezsilność, połączona z siłą, brzydota z pięknem, to jest miłe.

To czar — to urok, co serca zniewala, co przykuwa do siebie i mocno ku sobie pociąga.

Formy Opieki Społecznej.

Przesadna jednostronność form opieki nad dzieckiem opuszczonym, polegająca na stosowaniu prawie że bez wyjątku opieki zakładowej, charakteryzowała opiekę społeczną w Polsce od chwili powstania pierwszych zakładów opiekuńczych w okresie wojny europejskiej aż do roku 1933 [1]). Umieszczanie sierot u rodzin obcych za umówioną opłatą nie znajdowało u nas uznania, chociaż zagranicą ta forma opieki jest szeroko stosowana. Niechęć tę tłumaczyć można zapoczątkowanymi jeszcze przed wojną nieudanymi próbami oddawania sierot na wieś, gdzie były one wyzyskiwane i wychowywane w okropnych warunkach. Kilka sensacyjnych procesów o umyślne zagładzanie niemowląt przez zbrodnicze opiekunki nastawiły opinię publiczną przeciwko nowym próbom oddawania sierot pod opiekę przybranej rodziny.

* * *

Zarząd miasta Łodzi, zniewolony w r. 1926 brakiem miejsc w zakładach opiekuńczych, zorganizował pod należytym dozorem opiekę nad sierotami w rodzinach zastępczych, traktując tę formę jako przejściową do czasu powiększenia liczby miejsc w zakładach. Z czasem opieka ta utrwaliła się w Łodzi na stałe i trwa dotychczas, wydając na ogół dobre rezultaty.

Niezadawalniające w wielu razach wyniki opieki zakładowej, w zestawieniu zwłaszcza z bardzo poważnymi jej kosztami, stały się powodem do zainicjowania przez Ministerstwo Opieki Społecznej zmiany polityki opiekuńczej w stosunku do dziecka opuszczonego. Od roku 1933 propagowana forma opieki nad sierotami, polegająca na umieszczaniu ich za opłatą u rodzin obcych, zaczęła się w Polsce coraz więcej przyjmować i rozpowszechniać.

Wszędzie tam, gdzie została ona zastosowana, dochodzą zgodnie do wniosku, że opieka zlecona w rodzinach zastępczych ma w Polsce widoki powodzenia, powinna być jednakże stosowana z dużą ostrożnością, przede wszystkim zaś pod stałą i umiejętną kontrolą.

Niektóre samorządy, idąc bezkrytycznie za inicjatywą Ministerstwa Opieki Społecznej, popełniły wiele błędów, a największym z nich był ten, że oddawały dzieci do rodzin niedostatecznie sytuowanych materialnie, dla których opłata za przyjęte dziecko była

[1]) Patrz artykuł w Nr. 4 „Opiekuna Społecznego", str. 7.

głównym środkiem utrzymania dla całej rodziny. Jest to postępowanie bezmyślne i nie społeczne, należące na szczęście do wyjątków. Dziecko zostaje w dalszym ciągu opuszczone i — o ile nawet wychowa się w nędznych warunkach — to nie można żywić nadziei, aby przedstawiało ono fizycznie i moralnie materiał na pełnowartościowego obywatela.

Aby uniknąć podobnych niekonsekwencji, musimy ustalić raz na zawsze generalną zasadę w sprawowaniu opieki nad dzieckiem opuszczonym, że: *każdy czyn ze strony opieki społecznej w stosunku do dziecka opuszczonego powinien mieć na celu dobro tego dziecka, jak również jego wartość obywatelską w przyszłości.* Nie powinny być brane pod uwagę jakiekolwiek inne kryteria przy wyborze formy opieki i przy ustalaniu jej szczegółowych warunków. O ile przy wyborze form przekładamy tańsze nad droższe, to zawsze w zestawieniu z ich wartością: wybieramy tańsze wtedy tylko, gdy przy swej względnej taniości stoją one na odpowiednim poziomie pod względem swej treści wychowawczej.

Rodzina, jako komórka społeczna, posiada wielkie wartości wychowawcze, które, działając automatycznie przez więź uczuciową i wspólnotę przeżyć, przesycają dziecko cechami wspólnymi dla danej rodziny. Rodzina zbliżona jest swą postacią moralną do środowiska, wśród którego żyje. Rodzina z baraków podobna jest ze swych poglądów moralnych, politycznych, religijnych itd. do całego otoczenia barakowego, które stale wzajem na siebie oddziaływuje wychowawczo; dziecko przejmuje od rodziny te same poglądy i sposoby postępowania — i w ten sposób wrasta w środowisko, nie różniąc się odeń zasadniczo.

Siła zatem wychowawcza rodziny, wielka przez emocjonalność współżycia, może być dodatnia lub ujemna, co zależy od poziomu kultury rodziny, od jej warunków materialnych, od moralności i zdrowia poszczególnych członków i w dużym stopniu od kultury środowiska, wśród którego żyje, a ściślej mówiąc, do którego ta rodzina przynależy.

Mając na celu dobro dziecka opuszczonego i jego przyszłą wartość obywatelską, powinniśmy je umieszczać pod opieką rodziny o sile wychowawczej dodatniej. Stąd wynika właśnie trudność tej formy opieki, gdyż dobranie odpowiedniej rodziny nie jest bynajmniej łatwe.

Nie można oddać dziecka rodzinie bezrobotnej, choćby nawet miała jakieś środki utrzymania, gdyż bezrobotność opiekunów nie

sprzyja wyrobieniu w dziecku aktywnej postawy pracy. Nie nadają się ludzie ubodzy na opiekunów, gdyż warunki materialne spowodują charłactwo fizyczne wychowanka itd. itd.

Uznając bardzo cenne wartości wychowawcze dobrej rodziny i wiedząc, jak bardzo demoralizująco może oddziałać na dziecko zła rodzina, musimy przy stosowaniu opieki w rodzinach zastępczych położyć przede wszystkim wielki nacisk na dobór rodziny.

A więc zgłaszającą się o zlecenie opieki nad dzieckiem rodzinę należy poddać dokładnemu kilkakrotnemu wywiadowi, który musi dać nam zupełnie pewne odpowiedzi na następujące pytania:

1. *Czy dana rodzina jest odpowiednia dla danego dziecka pod względem narodowym, religijnym i środowiskowym?*

   Powinna być tej samej co dziecko narodowości i religii; środowisko, do którego przynależy, powinno posiadać własną dodatnią tradycję.

2. *Czy nadaje się do wykonywania opieki ze względu na swe materialne warunki, skład osobowy i stosunki w rodzinie?*

   Powinna posiadać dostateczne środki utrzymania; nie mieć własnych drobnych dzieci, lub jedno; żyć we wzajemnej zgodzie; matka powinna zajmować się domowym gospodarstwem i mieć czas do opiekowania się dzieckiem bezpośrednio.

3. *Czy moralne warunki są odpowiednie?*

   Nie może być w domu pijaka, awanturnika, złoczyńcy, nie mogą się odbywać zebrania niewłaściwe dla dziecka; w rodzinie powinna panować atmosfera możliwie spokojna; członkowie rodziny powinni prowadzić się moralnie.

4. *Poza tym należy zbadać rodzinę pod względem zdrowia, jej stosunek do państwa, stosunki sąsiedzkie i najbliższe otoczenie.*

5. *Lokal powinien odpowiadać niezbędnym warunkom higienicznym, a członkowie rodziny stosować się do elementarnych zasad higieny osobistej.*

Poza tym wywiadowca bardzo dużo jeszcze może poczynić spostrzeżeń, kwalifikujących lub dyskwalifikujących rodzinę do sprawowania opieki nad dzieckiem opuszczonym i w każdym przypadku będzie to zależało od jego osobistej intuicji i doświadczenia. Zdarzyć się może, że rodzinę uzna się za odpowiednią, chociaż nie posiada ona wszystkich wymaganych teoretycznie warunków. Np. ludzie bezdzietni, bardzo uczciwi, zdrowi, w średnim wieku, oszczędni, pracowici, zgłaszają się po dziecko, bo swego nie będą już mieli,

ale mieszkanie mają ciasne. Zapewne powierzymy im dziecko, chociaż lokal nie odpowiada wymaganiom: zaważyły tu na decyzji wartości moralne rodziny.

* * *

Dziecko również musi być odpowiednio dobrane indywidualnie do rodziny co do wieku, płci, zdrowia, usposobienia, a nawet wyglądu zewnętrznego (rodzice chcą mieć dziecko z jasnymi np. włoskami — trzeba to uwzględnić, bo ten szczegół wpłynie na dodatni stosunek uczuciowy).

Gdy już dokonaliśmy wyboru rodziny i *wspólnie z rodziną* — wyboru dziecka (bardzo ważne, aby przy wyborze i ojciec miał głos decydujący), musimy zawrzeć z nią umowę piśmienną, spisać protokół oddania, wreszcie oddać dziecko i włączyć rodzinę zastępczą w tryby systematycznej, lecz nie uciążliwej kontroli. Bez sprawnie działającego aparatu fachowej kontroli nie wolno prowadzić opieki nad dzieckiem przez rodziny zastępcze.

* * *

Wskazania powyższe nie wyczerpują tego, co powinno się wiedzieć, przystępując do umieszczania dzieci w rodzinach — mają one jedynie na celu wykazać, że forma ta bynajmniej nie jest łatwą i nie tylko nie zmniejsza odpowiedzialności organizatorów za dziecko, przeciwnie: raczej ją powiększa. Więcej szczegółowe instrukcje znajdą zainteresowani w przytoczonej literaturze:

1. Babicki J. Cz. Opieka nad dziećmi w rodzinach zastępczych — „Praca i Opieka Społ.", rok 1934, nr 4.
2. Babicki J. Cz. Umieszczanie dzieci w rodzinach zastępczych — „Życie Dziecka", rok 1935, nr 7—8.
3. L. K. Podstawowe elementy aktualnej polityki opiekuńczej Ministerstwa Opieki Społecznej — „Praca i Opieka Społeczna", rok 1935, zesz. 1 (str. 43).
4. Puternicka J. Artykuły w czasopiśmie „Opieka nad Dzieckiem", rok 1930, nr 1 i rok 1931, nr 4.
5. Puternicka J. Umieszczanie dzieci w rodzinach. — Działalność Wydziału Opieki Społecznej Magistratu Łodzi.
6. Szuman W. System umieszczania dzieci w rodzinach — „Ruch Charytatywny", Poznań. 1931.
7. Szuman W. Umieszczanie dzieci anormalnych u obcych rodzin — „Szkoła Specjalna", Warszawa. 1927, nr 2.
8. Szumanówna Wanda. Umieszczanie sierot w rodzinach opiekuńczych przez urzędy opieki społecznej—„Praca i Opieka Społeczna", rok 1935, zesz. 3.

J. Cz. Babicki.

Ustawodawstwo o opiece społecznej w Polsce.

Art. 1 ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. stwierdza, że opieką społeczną w rozumieniu tej ustawy jest zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnymi środkami materialnymi lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu, powyżej określonego.

W tej definicji istoty i celów opieki społecznej podkreślić należy, że:

1) ustawa używa terminu „opieka społeczna", a nie „pomoc i opieka społeczna", który to termin spotykamy w ustawodawstwach innych państw,

2) opieką społeczną nazywa ustawa zaspakajanie potrzeb opiekuńczych ze środków publicznych,

3) opieka społeczna ma zaspakajać te niezbędne potrzeby człowieka, których nie jest on w stanie zaspokoić z własnych środków materialnych bądź własną pracą,

4) opieka społeczna ma nie tylko zaspakajać potrzeby odczuwane stale lub przejściowo, lecz również zapobiegać ich powstawaniu.

Ustawa z dnia 16 sierpnia 1923 r. ustala olbrzymi zakres opieki społecznej.

Zgodnie z art. 2 tej ustawy opieka społeczna obejmuje w szczególności:

a) opiekę nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanymi, opuszczonymi, przestępnymi oraz zagrożonymi przez wpływy złego otoczenia,

b) ochronę macierzyństwa,

c) opiekę nad starcami, inwalidami, kalekami, nieuleczalnie chorymi, upośledzonymi umysłowo i w ogóle nad niezdolnymi do pracy,

d) opiekę nad bezdomnymi ofiarami wojny i szczególnie ciężko poszkodowanymi,

e) opiekę nad więźniami po odbyciu kary,

f) walkę z żebractwem, włóczęgostwem, alkoholizmem i nierządem,

g) pomoc instytucjom opiekuńczym prywatnym i współdziałanie z nimi.

Na pytanie, które z niezbędnych potrzeb życiowych ma zaspakajać opieka społeczna, odpowiada art. 3.

Opieka społeczna polega na dostarczaniu:

a) koniecznych środków żywności, bielizny, odzieży i obuwia,

b) odpowiedniego pomieszczenia z opałem i światłem,

c) pomocy w nabyciu niezbędnych narzędzi pracy zawodowej, pomocy w dziedzinie higieniczno-sanitarnej,

d) pomocy w przywróceniu utraconej lub podniesieniu zmniejszonej zdolności do pracy.

Ponadto opieka społeczna ma starać się o religijno-moralne, umysłowe i fizyczne wychowanie dzieci; młodocianym ma zapewnić pomoc w przygotowaniu do pracy zawodowej.

Na koniec opieka społeczna obejmuje obowiązek sprawienia pogrzebu.

Ustawa z 1923 r. nie ustala norm świadczeń opiekuńczych, zapowiada natomiast w art. 23 że „najniższą miarę niezbędnych potrzeb" ustali rozporządzenie wykonawcze.

W wykonaniu postanowień tego artykułu Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt odpowiedniej ustawy.

Projekt stanowi, że świadczenia, wymienione w art. 3 ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej, winny być udzielane w zależności od warunków bytu osób potrzebujących opieki społecznej.

Najniższą normę dzienną pożywienia w zakładach opieki zamkniętej zaprojektowano w granicach od 820 kalorii (dla dzieci do 2 lat) do 2.900 kalorii (dla osób ponad 18 lat), a przy wykonywaniu opieki otwartej, pozazakładowej, przyjęto najniższą normę pożywienia dziennego w wysokości co najmniej 50% norm powyższych.

Specyfikację artykułów żywnościowych, z uwzględnieniem warunków miejscowych i gospodarczych, tudzież osobistych i rodzinnych osób, mających korzystać z opieki społecznej, projekt powierza wojewodzie po zasięgnięciu opinii w wojewódzkiej komisji opieki społecznej.

Jako najniższą miarę niezbędnych potrzeb w zakresie ubrania zaprojektowano rocznie dwa komplety bielizny, jeden komplet odzieży, jedną parę obuwia, wreszcie na okres trzyletni jeden płaszcz.

Co do pomieszczenia to zastrzeżono, że winny odpowiadać warunkom zdrowotnym i higienicznym, przy czym rodziny winny być umieszczane w osobnych, co najmniej jednoizbowych ubikacjach.

Dzieciom projekt zapewnia możność korzystania z nauki szkolnej co najmniej w zakresie szkoły powszechnej oraz daje możność przygotowania do pracy zawodowej, stosownie do zdolności fizycznych i umysłowych oraz z uwzględnieniem zainteresowania dziecka.

Jako obowiązek sprawienia pogrzebu przyjęto dostarczenie trumny, przeniesienie ciała na cmentarz i pochowanie zwłok.

O ile środki na zaspokojenie niezbędnych potrzeb nie są dostarczane w naturze, wypłacany ma być równoważnik pieniężny, obliczany według cen rynkowych.

O przyznawaniu i rodzaju świadczeń z tytułu opieki społecznej orzeka organ wykonawczy związku samorządowego.

Omawiany projekt był przedłożony do zaopiniowania Radzie Opieki Społecznej, która rozpatrywała go na posiedzeniu w dn. 13 grudnia 1928 r.

W czasie dyskusji szereg członków Rady zwróciło uwagę na to, że warunki gospodarcze kraju czynią projekt ustawy wręcz nierealnym, że dla jej wprowadzenia należy związać ją z nowymi źródłami dochodowymi na rzecz samorządów, w przeciwnym bowiem razie powiększy ona liczbę ustaw martwych, niewykonalnych, co naturalnie nie przyczyni się do podniesienia powagi władzy.

To też po przedyskutowaniu i zaopiniowaniu kolejno wszystkich tez, Rada Opieki Społecznej w stosunku do całości projektu ustawy wypowiedziała się, że wprowadzenie tej ustawy w życie winno być uzależnione od przekazania związkom samorządowym na cele opieki społecznej wpływu z kar administracyjnych i innych jeszcze źródeł dochodowych.

Ustawa o najniższej mierze niezbędnych potrzeb nie została dotychczas wydana.

Ustawa z 16 sierpnia 1923 r. nie odpowiada na pytanie jak ma być udzielana opieka społeczna.

Nie ma ani słowa w ustawie o tym, że jednostka powinna współdziałać w wysiłkach nad jej dźwignięciem. Przeciwnie, jednostka jest raczej sprowadzona do roli biernej — ma mieć potrzeby zaspakajane.

Nie znajdujemy również w ustawie o opiece społecznej przepisów o odpłatności świadczeń opiekuńczych, a w szczególności o obowiązku zwrotu wartości świadczeń, z chwilą gdy stan materialny osoby wspieranej ulegnie poprawie. Nie znajdujemy również postanowień o obowiązku odpracowania świadczeń, udzielanych osobom zdrowym zdolnym do pracy.

Te braki w ustawie o opiece społecznej stają się zrozumiałe jeśli zważyć, że opracowywana i wydawana była ona w okresie 1921—1923 r. Był to okres powojenny, gdy głośniej niż kiedykolwiek przedtem mowa była o prawach obywatela, lecz równocześnie mało, bądź też wcale nie mówiło się o jego obowiązkach.

Był to okres konstytucji marcowej oraz szeregu ustawowych obietnic, dawanych szerokim masom bez uprzedniego obrachunku, czy obietnice te mogą być w ówczesnej rzeczywistości państwowej wykonalne.

Jan Starczewski.

Społeczna opieka higieniczna nad niemowlętami w Warszawie.

Żaden bodaj okres życia człowieka nie naraża go na tyle niebezpieczeństw, co niemowlęctwo. W czasie wojny ginie zazwyczaj na polu walki nie więcej niż 8—10% walczących. Spośród 100 żywo urodzonych w Polsce niemowląt dochodzi do końca pierwszego roku życia zaledwie 84, reszta, tj. 16% ginie. Można byłoby wysnuć wniosek, że niemowlęctwo jest bardziej ryzykowne niż wojna, a przynajmniej, że daje równie wiele strat. Rzeczywiście, cały szereg drobnych przyczyn, które są bez znaczenia dla starszych, u niemowląt mogą wywołać ciężką chorobę, wyniszczenie i przedwczesną śmierć. Wadliwe żywienie, nieumiejętna pielęgnacja, niezrozumienie potrzeb niemowlęcia, wszystkie te niedociągnięcia ze strony rodziców mszczą się fatalnie na zdrowiu dzieci. A jednak nie jest rzeczą niemożliwą, ani nawet bardzo trudną, wychować zdrowe niemowlę. Koniecznym warunkiem do tego jest umiejętność. Rodzice, przede wszystkim matki, muszą znać i rozumieć potrzeby dziecka, muszą umieć dbać o jego zdrowie, muszą potrafić stworzyć dla dziecka zdrowe warunki życia. Umiejętna dbałość o zdrowie dziecka daje w społeczeństwie bardzo wyraźne skutki — umieralność niemowląt spada. Dbałość ta powinna być stała w okresie, kiedy dziecko jest zdrowe, a nie dopiero wówczas, gdy już zachoruje. Gdzie jest większe uświadomienie matek — tam ginie mniej dzieci.

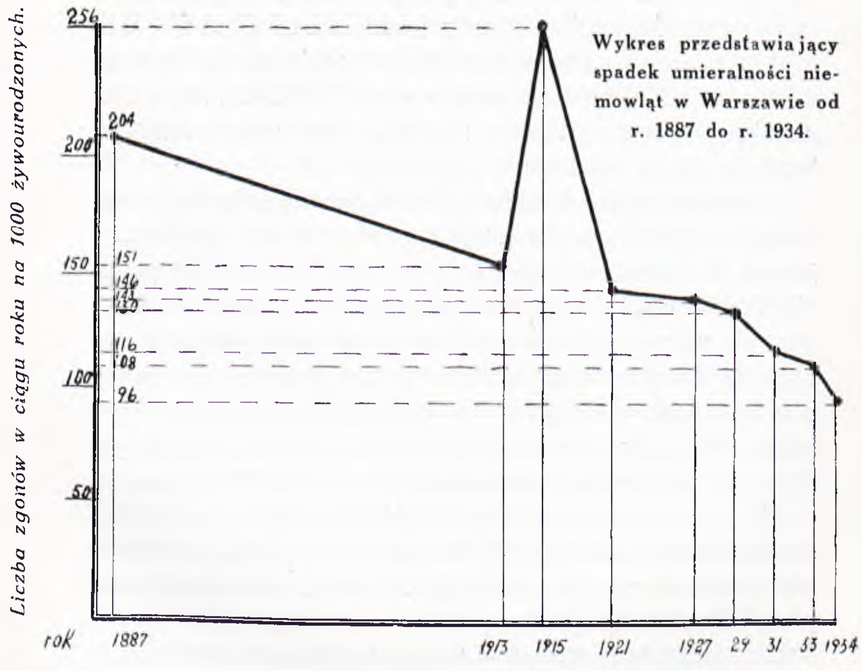
Oto jak się przedstawiała umieralność niemowląt w różnych miastach (liczba niemowląt zmarłych przed ukończeniem pierwszego roku życia na każde 1000 żywo urodzonych) w r. 1934:

Rio de Janeiro	175	Wiedeń	73
Bukareszt	160	Londyn	67
Ateny	129	Berlin	59
Budapeszt	116	New-York	52
Jerozolima	106	Kopenhaga	51
Warszawa	96	Sztokholm	40
Praga Czeska	95	Zürich	37
Paryż	76		

Z liczb tych można wnosić, że im wyższa jest cywilizacja, tym niższa umieralność niemowląt. W Warszawie umieralność niemowląt od kilkudziesięciu lat spada bardzo wydatnie.

Jeżeli jednak porównamy liczby warszawskie z liczbami przodujących miast europejskich, to zobaczymy, że na tym polu ma-

my jeszcze dużo do zrobienia. Co i jak w tej dziedzinie można zrobić? Jak zwalczyć tę nadmierną umieralność niemowląt? Sposoby na to są i używa się ich z dobrym skutkiem już od szeregu lat. Opieka higieniczna t. zw. poradni dla niemowląt (albo inaczej: stacyj opieki nad dzieckiem) daje jak najlepsze wyniki. Dziecko zaraz po urodzeniu powinno się dostać pod opiekę poradni i pozostawać pod opieką przynajmniej do 2. roku życia. Lekarz poradni będzie co kilka tygodni badał dziecko, sprawdzi, jak się ono rozwija, dostrzeże braki, jeżeli są, wskaże, jak te braki usunąć; nauczy, jak najzdrowiej żywić i wychować dziecko. Pielęgniarka pomoże matce w przystosowaniu warunków domowych do potrzeb dziecka, pokaże, co można robić w mieszkaniu dla higieny i zdrowia niemowlęcia, nauczy, jak się stosować w praktyce do wskazówek lekarza, jak przygotowywać pokarm, jak kąpać, przewijać, ubierać dziecko, odpowie na te dziesiątki pytań, na które każda matka szuka odpowiedzi. Razem z matką lekarz i pielęgniarka wspólnym wysiłkiem dużo mogą zrobić dla zdrowia dziecka.



Wykres przedstawiający spadek umieralności niemowląt w Warszawie od r. 1887 do r. 1934.

Za najwłaściwsze uznać trzeba, by matka jeszcze przed urodzeniem dziecka była pod opieką specjalnej poradni dla kobiet w ciąży. Ważne to jest ze względu na zdrowie matki, a także i ze względu

na zdrowie dziecka. Higieniczna opieka nad kobietą w ciąży pozwala wzmocnić zdrowie przyszłego dziecka i w czas zapobiega wielu chorobom i powikłaniom jego rozwoju.

Trzeba powiedzieć, że dziś już nie tylko władze, ale i samo społeczeństwo docenia wartość społecznej higienicznej opieki nad dzieckiem. W Warszawie Zarząd Miejski prowadzi 10 poradni dla niemowląt w Ośrodkach Zdrowia i Opieki. Przez te poradnie w ciągu roku 1936 przeszło 9.383 dzieci. Badań lekarskich i porad było 42.226, tj. każde dziecko było przeciętnie badane 4 razy. Pielęgniarki odwiedzały najmłodsze niemowlęta w domu 18.657 razy. Poza poradniami miejskimi istnieje jeszcze w Warszawie 14 poradni utrzymywanych przez organizacje społeczne, jak b. zasłużone „Towarzystwo Opieki nad Niemowlętami", „Kropla Mleka", „Ratujmy Niemowlęta" i inne. Te poradnie opiekowały się w roku 1936 około 5.700 niemowlętami i wykonały 25.414 badań lekarskich i 6.879 odwiedzin domowych pielęgniarskich. Ponadto większość poradni wydawała pasteryzowane mleko i t. zw. mieszanki odżywcze albo lecznicze, przygotowane podług ustalonych naukowo wzorów. Mleka wydano w poradniach miejskich 68.790 litrów, mieszanek — 518.282 butelek; w poradniach społecznych: mleka — 69.037 litrów, mieszanek — 188.292 butelek. Matki niezamożne otrzymywały mleko i mieszanki w poradniach miejskich bezpłatnie, tj. na koszt opieki społecznej.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że w Warszawie rodzi się rocznie około 18.000 dzieci, a dwa roczniki stanowią 36.000, to się okaże, że wszystkie poradnie opiekują się prawie 42% dzieci, bo ponad 15.000. Jest to już dosyć dużo i praca poradni na pewno nie pozostała bez wpływu na obniżenie się umieralności niemowląt, ale z drugiej strony widzimy, że większość dzieci pozostaje jeszcze bez właściwej opieki poradnianej. Co do skuteczności działalności poradni, to się okazało, że umieralność niemowląt pod opieką poradni jest parokrotnie niższa, aniżeli wśród nieobjętych opieką.

Dalszy rozwój otwartej opieki nad niemowlętami może obniżyć umieralność niemowląt w Warszawie do poziomu najbardziej cywilizowanych miast europejskich. Nie bez znaczenia będzie tu praca Ubezpieczalni Społecznej, która — oprócz gabinetów lekarzy domowych dla dzieci chorych — może rozwinąć opiekę zapobiegawczą nad zdrowymi dziećmi i w ten sposób rozszerzyć sieć poradni dla niemowląt.

dr E. Grzegorzewski.

O obowiązku alimentarnym dzieci w stosunku do rodziców.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż jedną z przyczyn żebractwa jest niespełnianie przez dzieci obowiązku alimentarnego w stosunku do rodziców starych lub niezdolnych do pracy. Rzuceni na pastwę losu, mimo iż dzieci ich są w niezłych warunkach materialnych, nie obeznani z obowiązującymi przepisami prawnymi, bezradni, staczają się na dno nędzy, a stąd już prostą drogą idą do upadlającego charaktery, przestępczego żebractwa. Należyta znajomość przepisów w tej dziedzinie przez opiekunów społecznych, uświadamianie zainteresowanych jednostek, przyczynić się mogą w znacznym stopniu do zmniejszenia liczby osób uprawiających żebractwo. Według obowiązującego na terenie b. Królestwa Kongresowego Kodeksu Cywilnego dzieci są obowiązane dawać alimenta swym rodzicom i innym wstępnym (np. dziadkom) potrzebującym zaopatrzenia. Również synowe i zięciowie mają obowiązek alimentować rodziców swoich mężów i żon z zastrzeżeniem, że obowiązek ten ustaje, gdy matka męża lub żony wejdzie w nowe związki małżeńskie lub gdy ten z małżonków, przez którego powinowactwo zaszło, i dzieci z ich małżeństwa zrodzone nie żyją; również ustają obowiązki alimentarne zięciów i synowych w razie orzeczenia rozwodu. Dodać należy, iż obowiązek krewnych jest bliższy aniżeli powinowatych, między zaś krewnymi bliższy jest obowiązek krewnych bliższych co do stopnia, a między bliskimi co do stopnia pokrewieństwa bliższy wstępnych aniżeli zstępnych. Krewni i powinowaci, dalszy obowiązek mający, wtenczas tylko do dawania alimentów są obowiązani, gdy krewni i powinowaci bliżsi nie mają możliwości alimentowania. Alimenty powinny być dostarczane w stosunku do potrzeb osób prawo do nich mających i w stosunku do możliwości majątkowych osób obowiązanych je dawać, gdyby jednak w stanie majątkowym osoby, pobierającej alimenty lub też dającej alimenty, zaszły takie zmiany, że pobierający nie będzie ich potrzebował lub zobowiązany nie będzie w możności ich dawania, sąd może orzec zniesienie lub zmniejszenie tego obowiązku. Na wypadek, gdyby osoba do dawania alimentów zobowiązana nie była w stanie płacić pensji alimentarnej, sąd po rozpoznaniu istoty sprawy może nakazać, ażeby osobę, której się alimenty należą, zobowiązany przyjął do swego mieszkania, żywił i utrzymywał, a w zamian był zwolniony od płacenia pensji alimentarnej. O ile chodzi o praktykę sądową, to sądy stanęły na

stanowisku, że obowiązek alimentarny nie jest ani solidarny, ani niepodzielny, ale dzieli się między tych, którzy go mają wykonywać stosownie do możliwości majątkowej każdej z tych osób. Raty pensji alimentarnych przedawniają się z upływem 5 lat.

Obowiązek dostarczania alimentów zawsze jest uzależniony od potrzeb uprawnionego oraz od położenia materialnego stron i zachowuje ten swój szczególny warunkowy charakter niezależnie od trybu, w jakim został ustalony, przeto zachowuje go również przy zawarciu przez strony dobrowolnej umowy, określającej wysokość alimentów. Pomimo wyrzeczonego przez sąd umorzenia sprawy o alimenty na wniosek stron, wywołany dojściem ich do porozumienia, strona, w razie późniejszej zmiany warunków materialnych swoich lub strony przeciwnej, może wystąpić przed sądem o uzupełnienie otrzymanych na zasadzie porozumienia alimentów.

Przy orzekaniu o wysokości alimentów sąd bierze pod uwagę nie tylko niezbędne dla samej egzystencji alimenty, ale i możność utrzymania dotychczasowej pozycji społecznej osoby alimentowanej i położenie materialne zobowiązanego.

Sprawy alimentarne do 1000 zł rozpatrują Sądy Grodzkie, chyba że chodzi o roszczenia majątkowe związane z ojcostwem nieślubnym, wówczas Sąd Grodzki jest kompetentny bez względu na wartość przedmiotu sporu. Strona uboga może prowadzić sprawę na prawie ubogich oraz żądać ustanowienia dla niej obrońcy z urzędu, a o poradę prawną zwrócić się do jednej z miejskich bezpłatnych poradni prawnych (w II Ośrodku Zdrowia i Opieki ul. Opaczewska 1, w VI — ul. Siedzibna 25, w VII — ul. Grochowska 36 i w XI przy ul. Pierackiego 18, dla osób zamieszkałych na terenach I, III, IV, V, VIII, IX i X Ośrodka).

Dodać należy, że z tytułu ustawowych alimentów można uzyskać zaspokojenie z uposażeń służbowych i zaopatrzeń emerytalnych do wysokości $^2/_5$ ich części, przy czym nawet pensje poniżej 100 zł podlegają zajęciu. Przy zbiegu egzekucyj zawsze $^1/_5$ część idzie na zaspokojenie samych tylko należności alimentarnych. Dodatki, które dłużnik otrzymuje na utrzymanie członka rodziny, podlegają w całości egzekucji na zaspokojenie należności alimentarnych tego członka przed innymi należnościami. Sąd może zabezpieczyć powództwo o alimenty przez zobowiązanie pozwanego do uiszczenia powodowi, aż do ukończenia sprawy, sumy przez siebie oznaczonej w każdym poszczególnym wypadku.

Powyższe uwagi należy uzupełnić wyjaśnieniami, może raczej mającymi zastosowanie do stosunków wiejskich, a dotyczące umów o dożywocie i rentę. Ponieważ jednak na peryferiach Warszawy spotykamy się jeszcze bardzo często z gospodarstwami rolnymi, zdarza się niejednokrotnie, że zatrzymany na ulicach stolicy żebrak jest byłym właścicielem gospodarstwa rolnego, którego własne dzieci wyzuły z majątku. Dlatego znajomość przepisów w tej dziedzinie sprzyjać będzie zwalczaniu żebractwa przez obronę praw i interesów drobnych posiadaczy rolnych. Ze względu bowiem na trudność podziału gospodarstwa wiejskiego między kilku spadkobierców i konieczność oddania gospodarki rolnej w ręce dorosłych potomków jeszcze za życia rodziców, którzy z powodu starości lub niezdolności fizycznej nie mogą pracować, bardzo częste są w stosunkach wiejskich różne umowy, ukrywające darowiznę na rzecz jednego z dzieci, np. ojciec sprzedaje swoje gospodarstwo synowi za cenę bardzo niską, albo z obowiązkiem dożywotniego utrzymania, t. zn., że jest to ukryta darowizna i pozostałe dzieci mogą wystąpić o unieważnienie takiej umowy. Dlatego należy baczyć, aby umowa miała należyty charakter i nie mogła być podważana. Może to więc być umowa o dożywocie, polegająca na tym, że nabywca zobowiązuje się dożywotnio utrzymywać zbywcę lub też zbywcę i jego żonę; umowa taka musi być koniecznie w formie aktu notarialnego. Jeśli w umowie nie określono dokładnie, jakie ma być utrzymanie, wówczas zbywca jest uprawniony do żądania przyjęcia jego żony i dzieci do wspólności domowej i otrzymywania mieszkania, ubrania i żywności, odpowiadających jego stanowi i dotychczasowej stopie życiowej, oraz do pomocy lekarskiej i pielęgnacji w chorobie, wreszcie zaś do należytego pogrzebu.

Celem ochrony praw dożywotnika, przepisy stanowią, że przepisanie prawa własności na nabywcę może nastąpić przy tej umowie tylko jednocześnie z ujawnieniem praw do dożywocia. W razie niedopełnienia zobowiązań ze strony nabywcy, dożywotnik może żądać przez sąd zmiany praw do utrzymania na rentę dożywotnią, w wypadkach zaś wyjątkowych sąd może rozwiązać umowę o dożywocie, przez co gospodarstwo rolne (nieruchomość) wraca do zbywcy po dokonaniu z nabywcą rozliczenia. Umowa o rentę ma miejsce wtedy, gdy jedna ze stron zobowiązuje się do oznaczonych świadczeń okresowych w pieniądzach lub innych rzeczach zamiennych, jak np. zboże na rzecz drugiej strony lub osoby trzeciej.

Na zakończenie podkreślić należy, że Kodeks Karny przewiduje surowe kary za uchylanie się od obowiązku alimentarnego, a mianowicie karę więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3. Sprawy tego typu rozpoznają Sądy Okręgowe. Karze podlegają osoby, które — przez złośliwe uchylanie się od wykonania ciążącego na nich z mocy ustawy obowiązku łożenia na utrzymanie osoby najbliższej — doprowadzają tę osobę do nędzy lub do konieczności korzystania ze wsparcia. Tej samej karze podlega, kto dopuszcza się takiego czynu względem innej osoby, jeżeli obowiązek łożenia na jej utrzymanie został stwierdzony prawomocnym orzeczeniem sądu. Ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego, t. zn., że wszczęcie postępowania zależne jest od złożenia skargi przez pokrzywdzonego do policji lub prokuratora, jednak z chwilą złożenia takiej skargi przestępstwo zostaje ścigane z urzędu. Jeśli jednak przyczyną śmierci pokrzywdzonego było przestępstwo uchylania się od obowiązku alimentarnego, ściganie następuje z urzędu.

Złośliwe uchylanie się od obowiązku alimentarnego zachodzi przede wszystkim wówczas, gdy sprawca, mając ku temu środki materialne, obowiązku tego nie spełnia. Również podlegają karze więzienia do lat 3 osoby uchylające się (art. 202 K. K.) od wykonania ciążącego na nich obowiązku przedsiębrania starań, koniecznych do utrzymania życia lub zdrowia innej osoby, jeśli przez to sprowadzają niebezpieczeństwo jej śmierci.

Należyte wykorzystanie przepisów Kodeksu Karnego w dziale ścigania przestępstw uchylania się od obowiązku alimentowania stanowi niewątpliwie jeden z podstawowych elementów walki z żebractwem, dlatego też i na tym odcinku praca opiekunów społecznych mogłaby być szczególnie pożyteczna.

Jerzy S. Jasiński
Adwokat

Przewodnik po instytucjach opiekuńczo-społecznych.

Ile istnieje instytucyj społeczno-opiekuńczych na terenie Warszawy? Nikt nie byłby w stanie dać na to pytanie przybliżonej odpowiedzi. Nie wszystkie bowiem instytucje są, w myśl przepisów, zarejestrowane, niektóre znów z zapisanych dawno zakończyły swój żywot. W każdym bądź razie wiadomo jedno — instytucyj takich jest bardzo wiele.

Dla prowadzenia planowej i racjonalnej akcji opiekuńczej, tak jak nieodzowna jest centralna kartoteka, w której figurowaliby wszyscy korzystający z jakiejkolwiek bądź formy pomocy społecznej, tak samo potrzebna jest kartoteka instytucyj, które pomoc tę niosą.

Oto do jakiejś instytucji, czy nawet osoby prywatnej, zgłasza się ktoś, kim należałoby się zająć. Dokąd go skierować, w jakie dni, w jakich godzinach, jakie formalności trzeba uprzednio wypełnić?

Człowiek, który ma skorzystać z pomocy społecznej, z reguły niemal odbywa tragiczną wędrówkę pomiędzy instytucjami. Nawet jeśli pod wskazanym mu adresem mieści się już właściwa agenda opieki, akurat przyszedł w dniu lub porze nieodpowiedniej. Więc na drugi raz zjawia w oznaczonym czasie. Za to po godzinach czekania dowiaduje się, że nie ma przy sobie potrzebnych papierów.

Są to jaskrawe, mimo to dość częste wypadki, których możnaby uniknąć, gdyby istniała szczegółowa ewidencja wszystkich opiekuńczych instytucyj.

Albo znów organizacja, która dożywia biedaków, pragnęłaby wystarać się dla niektórych spośród nich o odzież. Zrobić tego jednak nie może, gdyż instytucje nie są między sobą w kontakcie. A jedną z głównych przyczyn braku tak potrzebnej w tej dziedzinie współpracy jest przede wszystkim brak informatora.

Również często się zdarza, że znajdujące się w tej samej dzielnicy, czy nawet na jednej ulicy, instytucje nic o sobie i swej pracy nie wiedzą, na skutek czego sieć agend opieki rozbudowuje się chaotycznie. Obok siebie np. powstają trzy przedszkola, wówczas gdy jedno mogłoby zaspokoić lokalne potrzeby, natomiast nie tworzy się ani jednego żłobka, który jest wprost dla tego okręgu nieodzowny.

Zarząd Miejski m. st. Warszawy, który, jak donosiliśmy w swoim czasie, rozpoczął realizację centralnej kartoteki osób wspieranych, przystąpił teraz do wydania informatora instytucyj opiekuńczo-społecznych. Informator ten będzie podstawą do kartoteki, w której zarejestrowane byłyby wszystkie działające w stolicy instytucje. Przy każdej z nich widniałyby najważniejsze dane — cele, zakres i teren działania, adres, godziny przyjmowania interesantów, wymagane formalności.

Informator taki winien się stać przewodnikiem dla tych wszystkich, którzy mają jakąkolwiek — urzędową, czy dobrowolną styczność z udzielaniem pomocy społecznej. Pozwoli on bowiem na zerwanie z owym nieszczęsnym systemem odsyłania petenta z jednego miejsca w drugie. Od razu przecież będzie wiadomo, gdzie należy go skierować: potrzebne obiady — obiady wydaje instytucja X, trzeba się zająć dzieckiem zaniedbanym — opiekę otwartą nad dzieckiem sprawuje instytucja Y.

Jak bardzo przydatnym jest tego rodzaju wydawnictwo, świadczyć może choćby to, że już w czasie przedwstępnych prac nad układaniem informatora skorzystano w paru wypadkach ze świeżo uzyskanych danych.

* * *

Zebranie materiałów dla informatora nie jest rzeczą łatwą. Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego zwracał się drogą radia i prasy do Instytucyj z gorącym apelem, aby, doceniając wielkie znaczenie informatora dla koordynacji i celowego wykonywania opieki, podały swe adresy telefonicznie (tel. 246-54), później zaś ułatwiały zgłaszającym się pracownikom miejskim zdobycie potrzebnych danych.

W interesie zresztą samych instytucyj opiekuńczych leży, by figurowały w informatorze. Łatwiej jest wszakże pozyskać nowych członków lub zdobyć fundusze, gdy działalność placówki społecznej znana jest szerszemu ogółowi.

W informatorze, który niedługo zostanie wydany, nie powinno zabraknąć żadnej instytucji społecznej, pracującej rzetelnie, choćby w skromnym zakresie.

Mira Parzyńska.

Upośledzenie prawne dzieci „nieślubnych".

6% wszystkich urodzeń w Polsce stanowią dzieci nieślubne. Ujemne znaczenie tego zjawiska pogłębia obowiązujące u nas przestarzałe ustawodawstwo, pozostałe w spadku po zaborcach, szczególnie krzywdzące dzieci zrodzone nie w małżeństwie, pod względem położenia prawnego i społecznego, czyniąc z nich pariasów społeczeństwa.

Do dziś dnia dziecko, pogardliwie zwane nieślubnym, jest pozbawione najistotniejszego prawa poszukiwania ojcostwa. Aczkolwiek mamy podstawy prawne do poszukiwania alimentów od domniemanego ojca i w praktyce, aby wygrać proces o alimenty przeprowadza się dowód ojcostwa, to jednak nie ma możności wyciągnąć z tego dalszych konsekwencyj i ujawnić nazwisko ojca w świadectwie urodzenia dziecka.

To znamię nieślubnego pochodzenia, uwidocznione w rubryce „z ojca NN" ciąży na jednostce przez całe życie.

Ojciec ma prawo uznać swe dziecko zrodzone nie w małżeństwie i wtedy figuruje on w świadectwie urodzenia.

To jednak nie stwarza dla dziecka wbrew naturze, a zgodnie z literą prawa, stosunków pokrewieństwa z krewnymi ojca, jak i zresztą z krewnymi matki. Dziecko nieślubne nie ma zatem dziadka i babki. Możnaby przypuszczać, że nie łączą go żadne ogniwa w łańcuchu pokoleń. Mamy tu do czynienia z klasyczną fikcją prawną.

Dzieci nieślubne są pokrzywdzone w dużym stopniu przy dziedziczeniu majątku po swych rodzicach, co pogarsza ich położenie materialne.

Oczywiście wobec fikcji prawnej, iż dziecko takie nie jest krewnym krewnych swych rodziców, nie ma po nich również żadnego prawa spadkobrania.

W procesie o alimenty dla dziecka nieślubnego, pozwany niemal z reguły wysuwa zarzut, iż matka dziecka obcowała z wieloma mężczyznami. I tu zaczyna się prawdziwa procesja fałszywych świadków i prawdziwa gehenna matki nieślubnej. Ustawodawstwo nasze nie daje ani matce, ani dziecku żadnej ochrony przed tym zarzutem, ani też nie daje żadnego rozwiązania w wypadku istotnie stwierdzonego obcowania matki więcej niż z jednym mężczyzną w okresie koncepcyjnym, a praktyka sądowa daje je w sensie dla

dziecka ujemnym, gdyż nie przyznaje mu wtedy alimentów wcale. Dzieje się tak, pomimo iż przecież ojciec tego dziecka istnieje.

Instytucją ratującą położenie dziecka nieślubnego jest t. zw. uprawnienie, które może nastąpić wtedy, kiedy rodzice zawrą następnie związek małżeński, czy to w samym akcie małżeństwa, co jest dużo prostsze, czy też w czasie trwania małżeństwa w drodze procesu cywilnego, co jest bardziej skomplikowane. Uprawnienie przywraca dziecku położenie dziecka prawego.

Na ogół procesy o uprawnienie są dość rzadkie, lecz te, które się zdarzają, stanowią nieraz dowód, jak często, pomimo dobrej woli rodziców, na skutek jedynie warunków ekonomicznych, dzieci przychodzą na świat jako nieślubne. Jak tylko położenie materialne ulega zmianie, rodzice ci starają się o wynagrodzenie dziecku krzywdy.

Przykład: bezrobotny X żyje z kobietą w konkubinacie, urodziło się im dziecko bezpośrednio przed służbą wojskową X. X idzie do wojska, zostawia konkubinę i dziecko bez środków do życia. Matka zrozpaczona nędzą podrzuca dziecko, za co zostaje skazana z art. 200 K. K. na karę więzienia. Po powrocie z wojska X otrzymuje pracę, żeni się z nieszczęśliwą i natychmiast oboje szukają dziecka, odnajdują je, otaczają najczulszą opieką i przeprowadzają proces o uprawnienie.

Wiele bezdzietnych osób przyjmuje na wychowanie dzieci pozbawione rodziców, a więc przede wszystkim dzieci nieślubne, przywiązuje się do nich, chciałoby aby i wobec społeczeństwa dziecko to było ich dzieckiem, na czym zyskałoby tak pod względem prawnym, jak i moralnym. Cóż, kiedy warunki adoptacji (przysposobienie) obowiązujące u nas są tak ciężkie, że niemal całkowicie przekreślają wartość tej instytucji.

Przede wszystkim więc prawodawca wymaga od dziecka pełnoletności, od rodziców przybranych — wieku sięgającego 50 lat życia. Te dwa warunki obok uciążliwej i kosztownej procedury (dwa jednobrzmiące wyroki Sądu Okręgowego i Apelacyjnego) czynią to, iż w praktyce sprawy o adoptację spotyka się bardzo rzadko, czasem u włościan, którzy u schyłku życia pragną zapewnić dziedziczenie przybranemu synowi lub córce.

Upośledzenie prawne dzieci nieślubnych w stosunku do dzieci urodzonych w małżeństwie jest więc rażące. Wszyscy ci, którzy bezpośrednio stykają się z losem tych dzieci czy to przed kratka-

mi sądowymi, czy w akcji ściśle opiekuńczej i wychowawczej, rozumieją cały tragizm ich położenia.

Dziecko nieślubne nie ma rodziny, otoczenie jest dla niego obce, traktuje je przeważnie pogardliwie. Poczucie niższości urabia specyficznie całą jego psychikę.

Wychowane przez matkę, dla której jest hańbą i ciężarem, odczuwa, jak jest niepożądane; wychowane przez zakład — nie zna pełni życia, jest często cofnięte w rozwoju, nie przygotowane do borykania się samodzielnie z losem; wychowane przez ulicę — stacza się na dno nędzy i występku. Nic też dziwnego, że z dzieci nieślubnych wyrastają częściej niż z dzieci zrodzonych z małżeństwa jednostki małowartościowe. Nie jest tu winą ich pochodzenie, lecz otoczenie, wychowanie, stosunek do społeczeństwa i położenie prawne.

Tragizm położenia dziecka nieślubnego dotyczy nie tylko samej jednostki, dotyczy w równej mierze samego społeczeństwa, które nie może wyrzec się 6% swych dzieci. Młode Państwo Polskie, którego przyszłość leży w zdrowiu fizycznym i moralnym młodzieży, rozumie doniosłość tego zagadnienia. Już od zarania niepodległości Komisja Kodyfikacyjna pracuje nad nowym polskim prawem rodzinnym. Projekt Komisji usuwa całkowicie tak niesłuszne upośledzenie dzieci nieślubnych, wprowadzając naczelną zasadę zrównania prawnego dzieci nieślubnych. W ślad za tym zrozumienie dla losu dzieci staje się coraz bardziej powszechne, dla działaczy społecznych zaś zagadnienie reformy stosunków prawnych dzieci nieślubnych — jest jednym z najpilniejszych problemów polityki społecznej.

Genowefa Schayerowa
Adwokat.

Z działalności opiekunów społecznych.

Opiekunowie społeczni, czynni przy dziesięciu Ośrodkach Zdrowia i Opieki, w ostatnim kwartale r. ub. zajęli się 7.906 rodzinami najuboższych mieszkańców stolicy. Z liczby tej 733 rodzin skorzystało z pomocy żywnościowej, otrzymując ok. 6.500 obiadów, 2.600 śniadań i 1000 paczek produktów suchych.

Ponadto 556 rodzin otrzymało odzież, 242 rodziny pomoc mieszkaniową, 310 rodzin pomoc prawną, 330 rodzin opiekę lekarską i higieniczną, 193 żywicielom rodzin opiekunowie społeczni wyszukali pracę.

* * *

Z inicjatywy opiekunów społecznych VII Okręgu w lokalu Ośrodka Zdrowia i Opieki przy ul. Grochowskiej nr 36 odbyła się konferencja z przedstawicielami przemysłu Pragi na temat współpracy kół przemysłowych z akcją opiekunów spolecznych tego okręgu.

W wyniku dyskusji, która się rozwinęła nad referatem o zadaniach i działalności opiekunów społecznych, obecni na zebraniu przedstawiciele przemysłu zadeklarowali swoją współpracę z opiekunami społecznymi w dążeniu do podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego najbiedniejszych mieszkańców.

* * *

Opiekunowie społeczni V Okręgu organizują dla osób wspieranych przez Ośrodki szereg imprez o charakterze kulturalno-oświatowym.

W każdą niedzielę, poczynając od dnia 14 bm., o godz. 10 z rana dla osób zamieszkałych na terenie II Komisariatu — w kinie „Mucha" przy ul. Długiej, dla osób z terenu IV i V komisariatu w kinie „Metro" przy ul. Smoczej wyświetlane będą bezpłatne filmy, które poprzedzi krótka popularna pogadanka higieniczno-lekarska.

Ponadto dwa razy w miesiącu w sali teatralnej w szkole powszechnej nr 195 przy ul. Okopowej 55-a odbywać się będą przedstawienia dla dzieci i młodzieży rodzin berobotnych.

* * *

Opiekunowie społeczni, pragnąc zebrać fundusze na urządzenie święconego dla najuboższych mieszkańców stolicy, organizują najrozmaitsze imprezy, z których dochód przeznaczony jest na powyższy cel.

Przegląd wydawnictw obcych.

„DZIECI BEZ ŁÓŻEK".

Pod powyższym tytułem wydana została ostatnio w Wiedniu praca dr Franza Breunlicha. Dr F. Breunlich zbadał dokładnie warunki „noclegowe" młodzieży, mieszkającej w naddunajskiej stolicy. Na 64.524 dzieci, 55% posiadało „miejsce" do spania. Nie znaczy to jednak, by wszystkie miały łóżka na swój wyłączny użytek. Połowa zaledwie tej grupy (t. zn. ok. 25% ogółu) spało bądź we własnych łóżkach, bądź na tapczanach, kozetkach, kufrach, stolach i w t. zw. „szufladach".

W 43 wypadkach autor pow. pracy stwierdził, że czteroletnie dzieci spały w wózkach dla niemowląt, w poszczególnych zaś przypadkach młodzież do 18 roku życia korzystała z dziecinnych łóżeczek.

Pozostałe 45%, z objętej ankietą gromady dziecięcej, dzieliło swe posłania z innymi osobami. W jednej trzeciej części byli to albo oboje rodzice, albo tylko matka. Z dzieci, śpiących wraz z rodzicami — 4.317 miało ponad 5 lat. 14.950 dzieci dzieliło swe łóżko z bliskimi przeciwnej płci. Poważny odsetek dzieci sypiał z chorymi członkami rodziny: 580 dzieci korzystało z posłania wespół z chorymi rodzicami, 890 dzieci z innymi chorymi krewnymi.

Własną sypialnię posiadało tylko 3% dzieci. Większość mieszkała w 2—4 osobowych izbach, przy czym w 80% wypadków pokoje sypialne były dobrze utrzymane, w 17% znajdowały się nie w porządku, a w 3% zupełnie nie nadawały się na noclegi.

KRONIKA.

W miesiącu lutym rb. z opieki dziesięciu Ośrodków Zdrowia i Opieki w Warszawie korzystało 12.248 rodzin. W liczbie tej ok. 18 500 osób dorosłych i ponad 14.000 dzieci.

* * *

Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy przy ul. Pierackiego 18 zarejestrowało w ciągu lutego rb. 73 bezrobotnych kobiet — matek opuszczonych, nieślubnych, wdów — skierowanych przez Ośrodki Zdrowia i Opieki, domy noclegowe, instytucje społeczne.

Ze 194 zapotrzebowań zgłoszonych przez pracodawców — 129 załatwiono pomyślnie, 53 kobiety otrzymały zajęcia stałe — jak posługa, pomoc w kuchni, w sklepie, 76 kobiet pracowało dorywczo (zastępstwa pracownic domowych, pranie, szycie).

Z uwagi na niski poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego bezrobotnych (na 73 kobiety było 8 analfabetek i 32 półanalfabetek), w poczekalni Biura Pośrednictwa organizowane są systematyczne pogadanki popularne z zakresu gospodarstwa domowego, wychowania dziecka itd.

* * *

W II Ośrodku Zdrowia i Opieki przy ul. Opaczewskiej nr 1 uruchomiona została przez T-wo Osiedle poradnia prawna.

W poradni przyjmuje adwokat (w środy g. 13—15) oraz czterech aplikantów harcerzy (w środy i soboty g. 10—12).

* * *

W tych dniach również T-wo Osiedle uruchomiło w VI Ośrodku Zdrowia i Opieki przy ul. Siedzibnej nr 25 nową poradnię prawną. Poradnia czynna jest w poniedziałek w godzinach popołudniowych, udzielane są w niej bezpłatne porady i prowadzone sprawy ubogich mieszkańców.

Poradnia przy ul. Siedzibnej jest czwartą poradnią prawną przy Ośrodkach. Poza nią funkcjonują poradnie przy II, VII i XI Ośrodku Zdrowia i Opieki.

* * *

W ubiegłym miesiącu podrzucono na terenie Warszawy 51 niemowląt, w tej liczbie 32 płci męskiej oraz 19 płci żeńskiej.

* * *

W ubiegłym miesiącu do Zakładu Rozdzielczego przy ul. Przebieg 3 przybyło 88 osób skierowanych przez Ośrodki Zdrowia i Opieki, szpitale, przytułki, a rekrutujących się spośród chroników, niezdolnych do pracy, żebraków i włóczęgów.

W tym samym czasie z Zakładu wypisano 86 osób, które umieszczono w zakładach specjalnych, w rodzinach własnych lub obcych.

* * *

W ubiegłym miesiącu Wydział Opieki Społ. i Zdr. Publ. Zarządu Miejskiego umieścił w rodzinach zastępczych 16 dzieci, w tym 9 dziewczynek i 7 chłopców. Tak więc od chwili rozpoczęcia akcji, to zn. w ciągu dwóch lat 262 sierot i dzieci opuszczonych znalazło dom i rodziców.

Poza tym miasto od jesieni 1936 r. prowadzi równoległą akcję umieszczania w rodzinach zastępczych, przeważnie rzemieślniczych, starszych chłopców, wychowanków zakładów opiekuńczych.

Dotychczas opiekę rodzinną wraz z warsztatem pracy znalazło 44 wychowanków (w tym dwóch w ubiegłym miesiącu).

* * *

W lutym rb. do Domu Etapowego przy ul. Przebieg 3 przybyło 97 osób, zatrzymanych na terenie stolicy przez policję za żebractwo lub włóczęgostwo.

W tym samym czasie rozpatrzono na 3 rozprawach 94 spraw żebraczych, w wyniku których spośród przebywających w Domu Etapowym — 17 osób skazano na pobyt w Domu Pracy Przymusowej w Oryszewie, 33 osoby skierowano do przytułków, 2 osoby umieszczono w Warszawskim Domu Zarobkowym, jedną w zakładzie specjalnym, dwie odesłano do gmin stałego pobytu, pozostałym zawieszono karę lub odroczono sprawę.

Ukazał się w druku drugi tom Materiałów o organizacji i działalności Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy za rok 1935/36. W pracy tej, wydanej pod redakcją dyr. J. Starczewskiego i dra J. Konopnickiego, zawarte są informacje o działalności Wydziału i wszystkich podległych mu agend.

Pracę tę rozesłaliśmy wszystkim P.P. Opiekunom Społecznym.

Administracja: ul. Złota Nr 74, telefon 698-29
Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego

Wydawca: Zarząd Miejski w m. st. Warszawie.

Redaktor: mgr Helena Jawidzyk, kierownik XI Ośrodka Opieki.

Redakcja:
XI Ośrodek Opieki, Warszawa, ul. Pierackiego Nr 18, tel. 2-00-06.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

12458 Drukarnia Miejska—Warszawa, Miodowa 23, tel. 11-04-10.